

Sylwester na wsi: dawniej i dziś

Autor: Małgorzata Wróblewska-Borek

Data: 31 grudnia 2015



Huczne zabawy, tańce do białego rana, sztuczne ognie – tak wygląda sylwester dziś. Również na wsi. A jak było kiedyś?

Współcześnie stary rok kończy się hucznymi zabawami. Jednak w Polsce ta tradycja jest stosunkowo młoda. Zabawy i hulanki sylwestrowe jeszcze w XIX w. należały do rzadkości. Znacznie starsze od nich są zwyczaje ludowe. W tradycji ludowej w ostatni dzień roku skupiano się przede wszystkim na zapewnieniu sobie i swojej rodzinie szczęścia, zdrowia, obfitości i bogactwa w nadchodzącym roku. Wierzano bowiem, że **sylwester zapowiada cały kolejny rok.**



Dobra zabawa w sylwestra wróżyła pomyślność w Nowym Roku.

Wróżby i magiczne czynności

Wierzono, że obfite zapasy w spiżarni, suto zastawiony stół, odświętna odzież oraz określone czynności zapewnią domownikom **dostatek i szczęście w przyszłym roku**. Magicznych czynności było wiele. Aby w nowym roku nie zabrakło wody i ognia, należało w sylwestra mieć w konwi czystą, świeżą wodę, a w domu płonący ogień. W kieszeniach powinny **pobrzękiwać monety**, by przyciągnąć do siebie bogactwo. Urodzaj i dobre plony miało zapewnić obsypywanie się owsem. Podobnie wyniesienie na pole słomy z bożonarodzeniowych dekoracji. Wykorzystywano ją również do obwiązywania drzew owocowych, żeby obficie obrodziły. W sylwestra nie można było zajmować się sprzątaniami, a szczególnie **wymiatać śmieci**, aby nie wymieść szczęścia z domu.

Sylwester na dawnej polskiej wsi to też czas **wróźb matrymonialnych**, na wzór Andrzejkowych. Powodzenie pannom miało zapewnić założenie (choćby jednego elementu) nowej garderoby. Na niektórych wsiach praktykowany był również zwyczaj **przebierania się za Stary i Nowy Rok**, a także przegania starym rokiem odgłosem kołatek. W wielu domach pieczono ponadto małe chlebki i bułeczki zwane bochniaczkami lub Szczodrakami. Obdzielano nimi domowników i bydło, aby zapewnić pomyślność w gospodarstwie.



Zwyczaj robienia żartów w noc sylwestrową zachował się do dziś, choć obecnie figle są bardziej niewinne.

Żarty i figle

Żegnanie starego i witanie nowego roku zawsze urozmaicone było żartami i figlami. Wóz, pług i [brony](#) na dachu chałupy, dyszel, słoma lub grochowiny w kominie, wrota i furki wyniesione daleko w pola, rozebrane płoty, zadrutowane drzwi wejściowe – to wszystko mogło przytrafić się gospodarzom w sylwestrową noc. Zwłaszcza jeśli w domu były **panny na wydaniu**. Powszechnym zwyczajem było też malowanie okien wapnem, a nawet smołą. Za te psoty, często uciążliwe nie można się było jednak obrażać.

Zwyczaj robienia żartów w noc sylwestrową zachował się do dziś, choć obecnie figle są bardziej niewinne. W niektórych regionach Polski wciąż praktykuje się zwyczaj zatykania słomą kominów, malowania okien wapnem, czy **wynoszenia w pole narzędzi rolniczych**.



Dzisiejszy sylwester na wsi niewiele różni się od zabaw w mieście.

Życzenia

Dobrobyt i obfitość miały zapewnić także życzenia. Składali je sobie domownicy, przybywali z nimi kolędnicy, a w niektórych regionach przebierańcy zwani drabami. Mawiano, że „**tam, gdzie drab przybędzie, tam szczęście będzie**”. Draby, wędrujące pojedynczo lub w parach, przynosiły „**dar słowa**” i za to otrzymywały rozmaite podarunki. Najczęściej częstowano przybyszów ciastem, wędlinami lub specjalnie wypiekanym chlebem.

Dzisiejszy sylwester na wsi niewiele różni się od tych spędzanych w miastach. Tańce, toasty i petardy o północy, a dla niektórych – podobnie jak przed laty – udział w dziękczynnej Mszy świętej. Co pozostało z dawnej tradycji? Warto się nad tym zastanowić, bo koniec starego i początek nowego roku to także **czas na podsumowania, refleksję, chwilę zadumy nad tym, co odeszło do historii**. Również w kontekście naszego dziedzictwa kulturowego.